



MARTA DESKUR (ur. 1962, Kraków) – w latach 1983-1988 studiowała na École des Beaux Arts w Aix-en-Provence. Od początku lat 90. realizuje prace multimedialne, łącząc zainteresowania fotografią i instalacją oraz tworząc obiekty, wideo i filmy. Brała udział w licznych wystawach zbiorowych w Polsce i za granicą, a także prezentowała swoje prace na wystawach indywidualnych w najważniejszych galeriach w kraju, między innymi w Galerii Starmach w Krakowie, Galerii Arsenał w Białymstoku czy CSW Kronika w Bytomiu. Często czerpiąca inspiracje z ikonografii religijnej twórczość artystki sytuowana jest przeważnie w kluczowym dla zrozumienia polskiej sztuki współczesnej po 1989 roku kontekście sztuki krytycznej.



JANINA KRAUPE (ur. 1921, Sosnowiec) – studia na Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie rozpoczęła w 1938 roku (dyplom w 1948 roku). Profesor krakowskiej ASP, z którą związana była zawodowo w latach 1949-1991. Członkini Polskiej Akademii Umiejętności. Od 1957 roku w Grupie Krakowskiej, jednym z najważniejszych polskich środowisk artystycznych drugiej połowy XX wieku. Prezentowała swoje prace na licznych wystawach zbiorowych i indywidualnych w Polsce i za granicą, między innymi na legendarnej pierwszej Wystawie Sztuki Nowoczesnej w Krakowie w 1948 roku. Jej

bogata i różnorodna twórczość artystyczna obejmuje malarstwo monumentalne, sztalugowe, a także grafikę. Artystka czerpie inspiracje z muzyki, literatury, astrologii, a także tradycji ezoterycznych, w tym teozofii, antropozofii i gnozy.

JAK ZROBIĆ WYSTAWĘ DWÓCH ARTYSTEK Z JEDNEJ ULICY?

Wydawać by się mogło, że w opowieści o sztuce polskiej drugiej połowy XX wieku Marta Deskur i Janina Kraupe zajmują dość precyzyjnie scharakteryzowane i bardzo odległe od siebie miejsca. Wystarczy przypomnieć, że w na nowo zaaranżowanej w 2005 roku Galerii Sztuki Polskiej XX wieku w krakowskim Muzeum Narodowym prace obu artystek zostały powieszona na antypodach i umieszczone w zupełnie różnych kontekstach. Płótna Janiny Kraupe zawisły więc obok prac innych związanych z Grupą Krakowską malarzy, dopowiadając historię nowoczesnego malarstwa powojnia. Obiekty Marty Deskur natomiast znalazły się w sąsiedztwie dwóch, jak ona sama, wliczanych w obręb sztuki krytycznej artystek: Katarzyny Kozyry i Alicji Żebrowskiej, dla których działań, osadzając je w kontekście feministycznym, kuratorzy galerii znaleźli antycypacje w twórczości Marii Pinińskiej-Bereś.

Takie ulokowanie artystek w historii sztuki polskiej jest oczywiście słuszne. Dlatego próba

zmiany tej logicznej narracji – osadzonej na różnicy generacyjnej, ideowej i w końcu formalnej – stanowi swojego rodzaju ekscentryczny eksces. Bo i na jakiej podstawie to robić? Fakt, że artystki mieszkają na jednej ulicy nie wydaje się wystarczającym uzasadnieniem.

Pisanie ekscentrycznej historii sztuki za pomocą wystaw ma jednak swoją tradycję. W 1966 roku w nowojorskiej Fischbach Gallery Lucy Lippard zorganizowała ekspozycję zatytułowaną „Abstrakcja ekscentryczna”. Zgromadziła na niej prace artystów i artystek – między innymi Louise Bourgeois i Evy Hesse – którzy zajmowali ekscentryczne, to jest odbiegające od normy, miejsce w obrębie minimalizmu. Ekscentryczność prezentowanych propozycji artystycznych i samego wyboru kuratorskiego nie ograniczała się bynajmniej do potocznego rozumienia przymiotnika zawartego w tytule wystawy, który przywodzi na myśl skojarzenia z dziwacznością, nonszalancją, czy ekstrawagancją. Zdefiniowana została raczej przez postawę przyjętą przez artystów i artystki: świadomy wybór eks-centrycznej, czyli odśrodkowej, peryferyjnej (a zatem transgresyjnej i „innej”) formuły, wykraczającej poza centryczne narracje sztuki.

Twórczość Janiny Kraupe w pisanej centrycznie opowieści o krakowskim modernizmie po 1945 roku – której centrum zajmuje postać Tadeusza Kantora – znajduje się w jej obrębie i równocześnie ją przekracza. Będąc jednym z wielu indywidualnych języków wypracowanych przez krakowskie malarstwo nowoczesne, stanowi niezwykle rzadki na jego gruncie przykład sztuki czerpiącej inspirację z tradycji irracjonalnych: alchemii, Kabały, astrologii, gnostycznych filozofii Wschodu i Zachodu, okultyzmu czy antropozofii Rudolfa Steinera. Ów charakterystyczny dla prac Janiny Kraupe ekumeniczny synkretyzm, widoczny chociażby w takich pracach jak neoimpresjonistyczna, świetlista „Aura Jana Pawła II” czy „Aura Vulcana” (obie z 2002 roku), jest zjawiskiem wyjątkowym na tle rodzimego modernizmu, choć przecież obecny jest w twórczości światowych klasyków nowoczesności.

Zupełnie inną pod względem formalnym twórczość Marty Deskur scharakteryzować można natomiast jako ekscentryczne wykroczenie poza racjonalną formułę sztuki krytycznej, do jakiej jest zaliczana. Owo wykroczenie, polegające na ambiwalentnym wykorzystywaniu przez artystkę motywów zaczerpniętych z ikonografii religijnej, a także zainteresowaniu spirytyzmem, parapsychologią i irracjonalnością („Irrelacje” z 1995 roku), stanowi o niejednoznacznym i peryferyjnym w stosunku do jednej z głównych narracji polskiej sztuki współczesnej charakterze jej twórczości. Na prezentowany na wystawie cykl „Moja rodzina” (2010-2013) składają się wykorzystujące tradycję obrazową dawnych mistrzów i medium fotografii monumentalizujące i, przez nadanie odpowiednich tytułów („Kali”, „Divine Trinity”), deifikujące portrety wykonane na podstawie zdjęć, jakie artystka zrobiła po pogrzebie matki swojego rzymskiego brata.

Czy Janinę Kraupe i Martę Deskur łączy coś ponadto, że mieszkają na jednej ulicy, palą cienkie papierosy, a ich propozycje artystyczne różnią się od wyznaczonych przez pisaną z uwzględnieniem podobieństw (formalnych, generacyjnych, problemowych) tradycyjną opowieść o sztuce, w ramach której są pokazywane? Zestawienie ze sobą prac obu artystek nie ma na celu zbudowania spójnej narracji o sztuce. Jest raczej ekscentrycznym ekscesem, który uwypuklając radykalną inność obu artystek względem siebie i przypisywanych im środowisk, w tej radykalnej inności właśnie próbuje szukać innej wersji opowieści o sztuce.

kurator wystawy: Wojciech Szymański